

"Bezimiemy mówili o naszych sprawach własnym głosem"

Lech Wałęsa

"SOLIDARNOSC LUBIA ZA" Nr 2

NUMER SPECJALNY Z OKAZJI 1 i 3-go Maja

"Niech towarzyszy Wam zawsze ta sama odwaga, która trwała na początku waszych inicjatyw...."

Jan Paweł II do "Solidarności"

..."ale też i ta sama roztropność i umiarkowanie".

.....

Podpisz listę popierającą apel o uwolnienie więźniów politycznych. Lista krąży po naszym Szpitalu. W Polsce zebrano już milion podpisów. Wykaż solidarność.

"PRL zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji". - Konstytucja PRL, art. 83

-
1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania bez przeszkód własnych poglądów.
 2. Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażenia opinii, prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów bez względu na granice państwowe, ustnie, pisemnie lub drukiem /.../" - Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych h, 1966r./ratyfikowany przez Radę Państwa PRL 03.03.1977r./

"Uwolnić wszystkich więźniów politycznych h /.../Znieść represje za przekonania /.../Ustalono:/.../d/pełne przestrzeganie swobody wyrażania przekonań w życiu publicznym i zawodowym".
-Protokół Porozumienia Gdańskiego z dn.31.08.1980r.pkt 4.

Zastanów się! Czy Państwo dotrzymuje podpisanych porozumień?

W numerze:

- Wiersz anonimowego robotnika z okresu strajków.
- Fragmenty wywiadu z Lechem Wałęsą.
- Węgry 1956r.
- A co u nas?
- Dodatek specjalny "Propozycje dla NSZZ "Solidarność"

PIOSENKA DLA CÓRKI

Nie mam teraz czasu dla ciebie
nie widziała cię długo matko
jeszcze trochę poczekaj dorosnij
opowiemy ci o tych wypadkach

O tych dniach pełnych nadziei
pełnych rozmów i sporów gorących
o tych nocach kiepsko przespanych
naszych sercach mocno bijących

O tych ludziach którzy poczuli że
że są wreszcie teraz u siebie
solidarnie walczą o dzisiaj
i o przyszłość także dla ciebie

Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie
aż powrócisz w nasze objęcie
w naszym domu który nie istniał
bo w nim brak było... prawdziwego szczęścia

ROZMOWA Z LECHEM WAŁĘSĄ

Red: Jak pan ocenia sytuację po wielkim kryzysie jaki przeżyliśmy?
Podczas obrad KKP padło wiele uwag krytycznych na temat oświadczenia
z ostatnich rozmów z rządem.

W: To porozumienie jest dobre. Na sali obrad KKP powiedziałem: w tym dniu
ryzyko było tak wielkie, że nie można było iść dalej. Osiągnęliśmy dużo.
Należy iść krok po kroku nie narażając nikogo. I nawet gdybym miał wystąpić
przeciwko wszystkiemu, tak samo bym postąpił. Ale jest tysiące teleksów
z poparciem. Widziałem reakcję warszawian, kiedy wyszliśmy po podpisaniu:
podali sobie w ramiona. Samochód uniesiono mi do góry. Widziałem czego chcia-
ło społeczeństwo i nie wiem w czyim imieniu przemawiają ci, którzy mówią
inaczej. Długo będę związkowi służył, będę wykorzystywał wszystkie możli-
wości. Mogę siebie narażać, ale nie ludzi. Będę szedł krok po kroku, nie zro-
bię niczego, co nie będzie zgodne z moim sumieniem. I dlatego też nie wolno
nam było ryzykować w tym momencie. Zagrożenie było konkretne, a przecież
uzyskaliśmy naprawdę dużo. Inne podejście było nieobliczalne. To było jedyne
wyjście. To, że świat nas podziwiał to dlatego, że idziemy po linii i nie spa-
damy. A nie spadamy dzięki temu, że osiągnęliśmy wiele, potrafiąc jednak odstąpić
kiedy trzeba. Pisał do nas papież, pisał prymas i prosili o rozsądek, o roz-
wagę. Chodzi o to, że jutro można będzie osiągnąć więcej, ale nie można
pochodzić do krawędzi. Jednocześnie wiem, że to co dzisiaj jest dobre, ju-
tro może okazać się złe. I historycy, gdy będą oceniać, mogą powiedzieć: ale
to był wariat. Władza bluffowała, była ślepa, szła na krzyk, można było wreszcie
w tym kraju zrobić porządek, wreszcie by mieli tą wygraną, a oni strefili.
Mogą mnie za te 10, za 50 lat tak ocenić. I nie dowiemy się, czy ja miałem
rację, czy ci, którzy inaczej stawiali sprawę. Według mnie ryzyko było za-
wielkie. Trzeba czasem mieć odwagę, żeby powiedzieć stop, choć bywa to nie-
popularne.

Red: A jak pan ocenia sytuację w związku?

W: Chciałbym maksymalnie przyspieszyć wybory. Niektórzy ludzie się nie
sprawdzili, niektórzy są już zmęczeni, inni zapomnieli skąd wyszli. Trzeba
szybko zrobić wybory, aby doszło trochę świeższej krwi. Łatwiej zapamiętujemy
nas ruchem, kiedy poszerzy się MKZ-ty. Na razie działają przede wszystkim
komitety założycielskie złożone z tych, którzy wypłynęli na fali protestu.
Są to ludzie walki, którzy w każdym momencie chcieliby walczyć, a trzeba
zrozumieć, że konfrontacji i społeczeństwo i związek mają dość. Porozumień-
mamy dużo i należy je egzekwować, ale oni nie są w stanie inaczej egk-
wać, bo są ludźmi bezpośredniej walki. Nie muszą odchodzić, ale należy ich
uzupełnić o rozsądniejszych, o zdolnych do kontroli zobowiązań, r-
zumi-
jących, że problemy trzeba rozwiązywać w sposób pokojowy.

Red: Mówimy cały czas o związku, ale jego odpowiedzialność dotyczy nie tylko członków. Polaków jest 36 mln...

W: Związek musi znać opinię publiczną. Bo ludzie chcą spokojnie pracować i dobrze zarabiać. I poproszę tych, którzy będą lepiej załatwić ich sprawy. Nie wszyscy interesują się sprawami ogólnymi, politycznymi. Musimy o tym pamiętać, że to główna część społeczeństwa i że to dla nich mamy pracować. Mam na przyszłość koncepcję ankietyzacji przez związek, żeby zobaczyć czego ludzie chcą. Trzeba zejść do tej części społeczeństwa, zająć się mieszkaniami, koszykiem cen itd. To nie podlega dyskusji. Ale jednocześnie trzeba ich zapytać czego chcą oprócz tego.

Red: Nie zawsze opinie są zgodne...

W: Tak. I dlatego jest ważne, żeby ta grupa działaczy, która to wszystko układa było uczciwe i rzeczywiście patrzyła na tę większość, żeby rozumiała, że nie dla niej pracować, dla niej załatwiać sprawy a nie dla siebie, siebie ustawiając.

Red: "Solidarność" już wiele zmiwniło. Czy ludzi też zmienia?

W: Chciałbym, żeby każdy człowiek zrozumiał co z tego życia będzie miał i co zostawi komuś, dzieciom. Dlaczego i po co pracuje. To jest mu potrzebne, żeby żył w sposób świadomy. Musi mieć zaufanie, wiarę w stabilizację. Ale nie tylko. Trzeba też uporządkować wewnętrzne oblicze człowieka. Tym ludziom którzy pracują, jedzą, idą na piwko, im bardzo potrzeba uporządkowania wewnętrznego, bo warunki życia i światopoglądy się zmieniły, a został ogólny wielki bałagan. Ja tu nie mówię, że trzeba wszystkich zapędzić do kościoła, ale trzeba tym ludziom jakąś pomoc się uporządkować. I to wewnętrzne uporządkowanie jednostki przejdzie później do ludzi, do zakładu do społeczeństwa.

Przedruk fragmentów rozmowy z L. Wokosą z tygodnika SOLIDARNOSC z dn. 10.04.1981r.

ROBOTNICZY NA WĘGRZECH : 1956r.

Gyula Denes

Już w 1953 roku niezadowolone robotników z warunków "budowy socjalizmu" doprowadziło do kryzysu w produkcji i w konsekwencji spowodowało pierwsze mianowanie Imre Nagya /1/ na fotel premiera /stalinowski dyktator usunął go z tego stanowiska dopiero w 1955r./ . Latem 1956r. w okresie wypadków poznańskich, również na Węgrzech ujawnił się opór społeczeństwa. Coraz częściej przeciwstawiano się dyktatowi policji i ayoszów /węgierska służba bezpieczeństwa/. Zderzyło się, że sąsiedzi czy nawet przechodnie nie dopuszczali do eksmisji z domów najbiedniejszych robotniczych rodzin. 6 października 1956r. na "drugim pogrzebie" zrehabilitowanego właśnie Leszła Rajka /2/ przybyło 100 tysięcy osób. Rewolucja rozpoczęła się 23 października. Na ten dzień studenci zapowiedzieli wiec solidarnościowy z "polskim październikiem" - pod pomnikiem generała Bena nad Dunajem. Demonstracja przerodziła się w ogólnonarodową rewoltę z chwilą, gdy do wiecu przyłączyło się tysiące wracających z pracy robotników. Tego samego dnia na ulicach Budapesztu poleła się krew. 24 października w budapesztańskich zakładach aparatury oświetleniowej powstała pierwsza rada robotnicza. Szybko tworzyły się dalsze w Budapeszcie i na prowincji, i po tygodniu zwołany został Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Robotniczych. Dziewięciopunktowa uchwała nowego "Parlamentu" głosiła że:

1. Przedsiębiorstwo należy do robotników, tzn. że ani maszynami, ani wytworzonymi dobrami nie dysponuje państwo. Do administracji państwowej odżyłany jest tylko podatek produkcyjny.
2. Najwyższym organem władzy w przedsiębiorstwie jest Rada Robotnicza.
3. Dyrekcja, podlegająca Radzie Robotniczej, organizuje działalność administracyjną i produkcyjną.
4. Dyrekcję powołuje Rada Robotnicza.
5. Dyrektor ze swojej działalności rozliczany jest wyłącznie przez Radę Robotniczą.
6. Rada Robotnicza decyduje o:
a/ planach przedsiębiorstwa

6. Rada Robotnicza decyduje o:
- a/planach przedsiębiorstwa
 - b/podziale płac
 - c/zawiora umowy z zagranicą
 - d/zawierze umowy kredytowe
 - f/Rada Robotnicza ma decydujący głos w sprawach zatrudnienia /przyjęcia i zwolnienia z pracy/
 - g/Rada Robotnicza uczestniczy przy podziale zysków przedsiębiorstwa
 - h/Rada Robotnicza zabezpiecza potrzeby socjalne załóg

W 1956 r. na Węgrzech po raz pierwszą środki produkcji stały się własnością społeczną, a nie jak w dotychczasowej praktyce socjalizmu - państwową: znalazły się faktycznie w rękach robotników. Ogólnokrajowa Rada Robotnicza stała się największą /obok parlamentu/ siłą gwarantującą utrzymanie procesu demokratyzacji kraju i jego suwerenności /ostro przeciwstawiła się też działalności różnych prowokacyjnych i demagogicznych grup, zebrając im działalność na terenie fabryk/. I tak np. 30 października Rada Robotnicza miasta Győr wydalila z miasta tzw. "grupę wodza ludu" działającą pod hasłami faszystowskimi. Już w początkowej fazie rewolucji Rada Robotnicza generalnym strajkiem zmusila też Nagya do utworzenia rządu koalicyjnego.

To, jaką siłę stanowi węgierska klasa robotnicza okazało się jednak dopiero po radzieckiej inwazji /4.11./ i mianowaniu preradzieckiego rządu Kádara. Odpowiedzią na radziecki atak był strajk generalny, który trwał aż do 19.11., a więc dwa tygodnie. Opór zbrojny Węgier trwał do 8-9.11. Strajku jednak złamać nie potrafiono. Kádár musiał uznać Ogólnowęgierską Radę Robotniczą za organizację legalną i rozpocząć z nią pertraktacje.

21.11. władze w yroszily zgodę na odbycie Walnego Zjazdu Delegatów Ród, ale tego samego dnia rano radzieckie czolgi przeprowadzily szturm na budynek gdzie miało się zebrać. Delegoci zbiegli, po czym proklamowany został ponownie ~~strajk~~ 48-godzinny strajk generalny w całym kraju. 9.12. Budapeszteńska Rada Robotnicza zwolnila powtórnie /ze zgodą Kádara/ ogólnokrajowy Zjazd, tym jednak razem budynek odczyli specjalne oddzily szturmowe i wszyscy przywódcy Rady zostali aresztowani. Ostatnie Rady Robotnicze działające w fabrykach udalo się jednak władzom zlikwidować dopiero w styczniu 1957r., a więc w dwa miesiáce po radzieckiej inwazji.

Chętnie przywołuje się dzisiaj przykład Węgier jako "najlepszego z możliwych socjalizmów". O konsolidacji przeprowadzonej przez Kádara mówi się jako wielkim dziele jego życia. Ale nie zapominajmy, że pomiędzy rokiem 1957- a 63 /rok amnestii/ zrobiono wszystko, aby odrestaurować dawny stalinowski system. To, że się nie udało, jest zasługą narodu, oporu i ofiar poniesionych w 1956r.

1. Imre Nagy - liberalny polityk w kierownictwie partii komunistycznej zwolennik koncepcji trójsektorowego modelu socjalizmu. Po kolejnym dojściu do władzy w końcu października 1956r. 1 listopada ogłosil wystąpienie Węgier z Układu Warszawskiego. Rozstrzelony. /Red./

2. Leszlo Rójk - węgierski komunista, rozstrzelony 1949 r. po pokazowym "procesie", w którym oskarżono go o "nacjonalistyczne odchylenie". /Red./.

Przedruk ze Informstorem Wewnętrznym
NFO NSZZ "Solidarność"

Region Mazowsze Nr 11/12 z 16.12.1980r.

U nas wszystko po starym. Tak w każdym razie można sądzić, przeglądając się pracy niektórych kierowników działów. Dokładnie mówiąc, spójrzmy na sposób w jaki przestrzegają oni przepisy Kodeksu Pracy. Zdawać by się mogło, że niektórych osób pełniących funkcje kierownicze, żadne z tych przepisów nie obowiązują. Przykład? Proszę bardzo. Dział gospodarczy, kierownik Rewak. Pod dział ten podlegają telefoniści. Jak wiemy, telefoniści mają pracę zmianową a praca w niedziele jest na tym stanowisku stosowana w sposób ciągły.

"Kodeks Pracy - Poradnik dla rad zakładowych"/r.1975/ mówi wyraźnie. **..!W przypadku bowiem stałego stosowania pracy niedzielnej powinien być udzielony wolny dzień w każdym tygodniu w zamian normalnej pracy w niedzielę, z tym że pracownik powinien korzystać co najmniej raz na trzy tygodnie z niedzieli wolnej od pracy"/s 244/. I dalej:**

"Nieudzielenie pracownikowi wolnej trzeciej niedzieli stanowi naruszenie przepisów Kodeksu Pracy /nawet zagrożenie sankcjami karnymi/ /s 244/. W miesiącu marcu do przewodniczącego Komisji Zakładowej zgłosiła się p. Ewa Bobińska z prośbą o interwencję. Otrzymała od kierownika "prezent" w postaci pracy przez sześć kolejnych niedziel ~~XXXXX~~ /ostatnie niedziele lutego i pięć niedziel marca/. A więc przepisy K.P. w poważny sposób zostały naruszone.

Przewodniczący Komisji Zakładowej udał się do p. Rewaka i zwrócił uwagę na w/w fakt. Otrzymał odpowiedź o trudnościach, polepszeniu się sytuacji w kwietniu itp. W dobrej wierze przyjął to wszystko do wiadomości. Ale stało się inaczej. Nie docenił uporu pana kierownika. Grefik na miesiąc kwiecień wykozywał u p. Bobińskiej następne cztery niedziele pracy. A więc w sumie 10 /!/. W dniach późniejszych 9-ta niedziela /święteczna/ została zastąpiona dniem wolnym. W święta nie jedzie odpowiedni autobus. A więc tylko PKS-owi p. Bobińska zawdzięcza to, co jej się prawnie należy. Nastąpiła ponowna interwencja pracownicy u przewodniczącego K.Z. Ten interwenkuje u dyrektora naczelnego.

Główne argumenty Komisji Zakładowej to:

1/Kodeks Pracy obowiązuje tak samo pracowników jak i kierowników.

2/Jeżeli "uzasadnione przypadki" pozbawiania pracowników ich praw powtarzają się nagminnie to:

- albo zakład pracy źle funkcjonuje
- albo kierownik dysponujący pracownikami źle wywiązuje się ze swoich obowiązków. Może jedno i drugie.

3/Jeżeli pracownik łamie przepisy Kodeksu Pracy to czeka go upomnienie, nagana lub sankcja do zwolnienia włącznie.

Więc niech te przepisy obowiązują **wszystkich**. Nie tylko tych "szarych". W celu zadośćuczynienia pracownikom dyrektor naczelny przyrzekł:

- zobowiązać wszystkich kierowników do pisemnego informowania i uzasadniania wszelkich sytuacji, kiedy interes pracownika jest naruszany dla dobrej funkcjonowania Szpitala i obowiązkowe dostarczenie tego Komisji Zakładowej.
- przeprowadzić rozmowę z kierownikiem działu gospodarczego by na przyszłość ustrzec się wyżej opisanej sytuacji oraz poczynić starania o poprawę sytuacji pracowników centrali telefonicznej.

Pikanterii całej sytuacji dodał fakt, iż w/w pracownicy przed świętami zostali postawieni wobec następującej sytuacji, albo będziecie w święta wszystkie dni pracować - albo zgodzicie się na ciągnięcie 16-tok i będziecie mieli jeden z trzech dni wolny.

Można powiedzieć - wielka łaskawość!

Sytuacja ta rysuje się szczególnie w przeddzień święta 1-go Maja. Dotychczas byliśmy uczeni odgórnie sterowanej radości w ten akurat dzień lekceważenia praw pracowników przez resztę roku.

Przyszłoby czas by to powoli zmienić, ~~niejmy nadzieje, że przyjdzie kiedyś~~ dzień 1-go maja autentycznie pogodny. Pogodny będzie wtedy, kiedy praca pracowników będą należycie respektowane a pracownik derżony należnym mu szacunkiem. Życie pokazuje nam, że nie wszyscy lubią się tym "trudzić".

P.S. Dowodem na to, że w poprzednim okresie kierownik działu gospodarczego zapomnieli o swoich obowiązkach /bo być kierownikiem to nie tylko wymagać ale też dbać o pracowników/ jest także przykład pralni. Na usilne interwencje pracowników w Zw.Zow. "Solidarność" odbyło się tam w miesiącu lutym spotkanie na którym był obecny dyr.naczelnny, p.Lesik /BHP/ p.Ręwak, p.Smakowski /SIP/ i przewodniczący K.Z. Zgłoszono bardzo wiele zastrzeżeń do warunków pracy tam ~~pracy~~ pracowników. Do teraz wielu spraw nie naprawiono a inne zakatwiono powierzchownie. Coż, można i tak. Do czasu.

Bogdan Lipowicz

SZEF I PODWŁADNY

Z radością dowiedzieliśmy się, że przepracowani szefowie mogą u nas liczyć na zrozumienie i pomoc swoich podwładnych.

I tak p.Rękows, starszy referent Działu Inwentaryzacji udoskonaliła sposób podpisywania listy obecności.

Wpadła na pomysł, żeby podpisywać listę obecności nie przed rozpoczęciem pracy, ale przed wyjściem z domu.

To, że korzysta przy tym z uprzejmości i podpisu p.Różeńskiej - świadczy o szacunku podwładnego dla trudnej i odpowiedzialnej harówki szefa Działu Inwentaryzacji.

Najwyższy czas, żeby kadry wystąpiły z wnioskiem odznaczenia p.Rękowej za racjonalizację.

Tylko kto przyznałby nagrodę. Może mąż?

Członek Komisji Zakładowej "Solidarność"

KOMUNIKAT

Na zebraniu dnia 22.04.1981r. Komisja Zakładowa ustaliła, że nie ma podstaw do interwencji w sprawie lek.Kasprzyka. P.Kasprzyk złożył pismo w sprawie pozyskania poręczenia społecznego ze strony Komisji Zakładowej "Solidarność". Całą sprawę postanowiono pozostawić w gestii dyrektora naczelnego.

Odpowiedzi dla dyr.Ręki w sprawie działu inwentaryzacji nie będzie. Jego argumenty za mało trzymają się kupy by je brać bardzo poważnie. Kilka tygodni wieszania na tablicy powinno wystarczyć wszystkim chętnym do jej przeczytania. Jeden egzemplarz pismo pana dyrektora jest do wglądu w Komisji Zakładowej.

Przyszła czas by to powoli zmienić. ~~Miejmy nadzieję, że przyjdzie kiedyś~~ dzień 1-go maja autentycznie pogodny. Pogodny będzie wtedy, kiedy praca pracowników będą należycie respektowane a pracownik derżony należnym mu szacunkiem. Życie pokazuje nam, że nie wszyscy lubią się tym "trudzić".

P.S. Dowodem na to, że w poprzednim okresie kierownik działu gospodarczego zapomniał o swoich obowiązkach /bo być kierownikiem to nie tylko wymagać ale też dbać o pracowników/ jest także przykład pralni. Na usilne interwencje pracownik w Zw.Zcw. "Solidarność" odbyło się tam w miesiącu lutym spotkanie na którym był obecny dyr.naczelny, p.Lasik /BHP/ p.Ręwak, p.Smakowski /SIP/ i przewodniczący K.Z.Zgłoszono bardzo wiele zastrzeżeń do warunków pracy tam ~~pracy~~ ~~pracy~~. Do teraz wielu spraw nie naprawiono a inne zakwestionowano powierzchownie. Cóż, można i tak. Do czasu.

Bogdan Lipowicz

SZEF I PODWŁADNY

Z radością dowiedzieliśmy się, że przepracowani szefowie mogą u nas liczyć na zrozumienie i pomoc swoich podwładnych. I tak p.Rękowski, starszy referent Działu Inwentaryzacji udoskonalił sposób podpisywania listy obecności. Wpadła na pomysł, żeby podpisywać listę obecności nie przed rozpoczęciem pracy, ale przed wyjściem z domu. To, że korzysta przy tym z uprzejmości i podpisu p.Różeńskiej - świadczy o szacunku podwładnego dla trudnej i odpowiedzialnej harówki szefa Działu Inwentaryzacji. Najwyższy czas, żeby kądry wystąpiły z wnioskiem odznaczenia p.Rękowej za racjonalizację. Tylko kto przyznałby nagrodę. Może mąż?

Członek Komisji Zakładowej "Solidarność"

KOMUNIKAT

Na zebraniu dnia 22.04.1981r. Komisja Zakładowa ustaliła, że nie ma podstaw do interwencji w sprawie lek.Kasprzyka. P.Kasprzyk złożył pismo w sprawie pozyskania poręczenia społecznego ze strony Komisji Zakładowej "Solidarność". Całą sprawę postanowiono pozostawić w gestii dyrektora naczelnego.

Odpowiedzi dla dyr.Ręki w sprawie działu inwentaryzacji nie będzie. Jego argumenty za mało trzymają się kupy by je brać bardzo poważnie. Kilka tygodni wieszania na tablicy powinno wystarczyć wszystkim chętnym do jej przeczytania. Jeden egzemplarz pisma pana dyrektora jest do wglądu w Komisji Zakładowej.

Propozycje dla NSZZ "Solidarność"

WSTĘP DO PROGRAMU I ZAŁOŻENIA IDEOWE

Stefan Kurowski

I. DLACZEGO PROGRAM, JAKI PROGRAM?

"Solidarność" nie jest instytucją na jeden sezon. Jest to organizacja i struktura społeczna na całą epokę, gdyż zadania, które przed nią stoją, są na skalę epoki. Żeby je zrealizować "Solidarność" musi być przygotowana na przetrwanie i rozwój, żeby przetrwać i rozwijać się. "Solidarność" musi budować swą siłę organizacyjną i utwierdzać swoją tożsamość ideową. Jej siłę i tożsamość tworzą dwa czynniki: świadomość członków Związku i poparcie społeczeństwa. Organizatorem zarówno jednego jak i drugiego powinien być program Związku czyli jasne określenie celów, do których zmierzamy, oraz środków i zasad, które będziemy stosować do osiągnięcia tych celów.

Program powinien organizować codzienną pracę Związku i poszczególnych jego członków, ale również powinien tę pracę napełniać ideową treścią, uświadamiać misję historyczną, którą Związek ma do spełnienia, natchnąć ludzi wiarą w słuszność sprawy związku, napełniać ich uzasadnioną dumą z udziału i pracy dla Związku i w ten sposób wzbudzić w szerokich zreszta ch związkowych skłonność do poświęceń i ofiarności społecznej, bez której organizacja taka, jak nasza, nie byłaby zdolna do życia i do działania. Dlaczego program Związku musi mieć charakter całościowy: musi mieć swą własną warstwę ideową, musi zawierać sformułowania strategii i zadań działania Związku w bieżących i długookresowych sytuacjach społeczno-gospodarczych oraz musi określać zakres i treść codziennej pracy związkowej w zakładzie.

Program musi powstać w sposób demokratyczny, w wyniku dyskusji wszystkich członków Związku, organizowanej przez ogniwa związkowe. Podsumowanie dyskusji, sformułowanie ostatecznej redakcji i przyjęcie programu powinno nastąpić na zjeździe naszego Związku.

II. INSPIRACJE I ŹRÓDŁA PROGRAMU

Poszukując inspiracji do sformułowania programu Związku trzeba sięgnąć do trzech zespołów wyderzeń, stanowiących trzy źródła świadomości zbiorowej naszej organizacji. Są to: geneza powstania Związku, jego doświadczenia z okresu półrocznego istnienia i działania oraz obecna sytuacja społeczno-polityczna kraju.

1. Związek nasz powstał w wyniku porozumień pastrajkowych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia oraz porozumienia w Hucie Katowice, rozciągającego tamte umowy społeczne na cały kraj. Porozumienia te, zawarte między rządem PRL a komitetami robotniczymi, były wynikiem strajków powszechnych, w których wyraził się potężny protest społeczny. Nieprzypadkowo protest strajkowy w sierpniu 1980r. wybuchł z pełną siłą właśnie w zakładach Wybrzeża, gdzie w grudniu 1970r. robotnicy stoczni i portów starli się w krwawych zmaganiach z władzą, która miała być robotniczą. Pamięć grudniowych dni i ofiar poległych w nierównej walce stała się dla nowych wystąpień z lata 1980 źródłem głębokiej inspiracji ideowo-sprężyną moralnej.

Bezpośrednim przedmiotem protestu był spadek płac i dochodów realnych ludności oraz pogarszająca się sytuacja na rynku, w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe, w budownictwie mieszkaniowym, w ochronie zdrowia, w komunikacji miejskiej, w stanie bezpieczeństwa i ochrony pracy w samych zakładach. Tę pogarszającą się sytuację ludzie pracy zaczęli odczuwać jako wyzysk i dlatego protest wyszedł poza swój pierwotny bodziec cenowo-płacowy i swoim zasięgiem objął całość życia publicznego, kierując się ostrzem przeciwko tym cechom systemu, które polegają na wyłączeniu społeczeństwa z wszelkich form autentycznego uczestnictwa w życiu publicznym i wyrzucaniu na tym tle monstrualnych przywilejów grupy rządzącej.

Powstały w tej sytuacji Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" jest zatem ruchem społecznego protestu. Ale jednocześnie w swoim pierwszym kroku - w porozumieniach postrejtkowych - nasz Związek sformułował zadania zmiany najbardziej patologicznych elementów naszego życia społecznego, zarysował kierunki i treść tych zmian. Tym samym nasz związek zaprezentował się jako ruch odnowy społecznej. Protest i odnowa są to dwie postawy wobec rzeczywistości, które inspirują nasz Związek do działania i muszą znaleźć wyraz w jego programie. Nie jesteśmy partią polityczną i nie pragniemy nią pozostać. Ale jako ruch protestu i odnowy, z którym wiąże się ogromne oczekiwanie społeczne, nie możemy sprowadzić naszego działania do spraw wyłącznie związkowych, nie możemy pozostać bierni i obojętni wobec całości życia społecznego w naszym kraju. Jesteśmy nie tylko związkiem zawodowym, ale także obywatelskim ruchem społeczno-ideowym.

2. Pół roku istnienia Związku pozwoliło nam zebrać ogromne doświadczenie w zakresie jego działania, jak również w zakresie reskoji, jakie to działanie wywołało w społeczeństwie i w strukturach władzy. Doświadczenia te można przedstawić następująco:

"Solidarność" powstała jak wybuch, prowie od reszu. Spontaniczność i rozmach w tworzeniu Związku zaskoczyły nawet samych jego organizatorów. Dzięki temu niezwykle zaangażowaniu ludzi w krótkim czasie zdołano zorganizować strukturę związkową, powstała lokalna prasa związkowa, ukształtował się szeroki aktyw działaczy. Nastąpił masowy napływ członków i żywiołowe powstawanie kół związkowych we wszystkich zakładach pracy.

W społeczeństwie powstanie "Solidarności" spotkało się ze spontanicznym poparciem, wręcz z entuzjazmem manifestującym się przez włączenie się szerokich rzesz ludności do akcji organizowanych przez Związek oraz wyrażającym się w ogromnych oczekiwaniach społecznych związanych z "Solidarnością". Innym, nie mniej ważnym odzwierciedleniem powstania naszego Związku był masowy ruch ku samorządności. Powstanie "Solidarności" samorządnej i niezależnej ośmieliło inne grupy społeczne i zawodowe do samorganizowania się w nowe formy niezależnego działania: chłopi, pisarze, uczeni i dziennikarze, prawnicy i studenci, artyści i rzemieślnicy - wszyscy oni, zarażeni przykładem "Solidarności" zrzucić zaczęli krępujący ich dotąd garset sztucznych, nieautentycznych form organizacyjnych, zaczęli przejmować własne sprawy w swoje ręce. Życie społeczne w naszym kraju na znacznym obszarze nabralo cech autentyczności.

Ale nie możemy zapomnieć, że cały ten ruch ku samorządności ma swoje główne oparcie w naszym Związku i ciągle tego oparcie potrzebuje. Gdyby ispi-racje i epicka, jaką "Solidarność" otacza rodzące się formy samorządnego życia społecznego, zniknęło, wszystkie te nowe inicjatywy społeczne załamały by się, uległy by degeneracji i zostały by opanowane przez strukturę totalitarną. Doświadczenia minionego półrocza wskazują, że źródłem siły całego ruchu odnowy jest ciągle "Solidarność", a w samej "Solidarności" trzonem tej siły są robotnicy wielkich zakładów. Tam się nasz ruch zrodził i tam pozostaje jego główny nurt.

Ze strony rządu i struktur władzy Związek nasz był w tym czasie poddany stałe presji. Przyjmowało to głównie postać niewywiązywania się z porozumień postrejtkowych, przeciągnięcia zobowiązań Rządu, zawartych w tych porozumieniach, odwlekaniu terminów ich realizacji. Związek nasz był również przedmiotem ostrych napaści politycznych pod pretekstem działania w nim tzw. sił antysocjalistycznych: stawiano nam zarzut kontrrewolucji. Do walki z naszym Związkiem wykorzystano też uwarunkowanie międzynarodowe naszego kraju. Wszystkie te oskarżenia i zarzuty kategorycznie odrzucamy, uważając, że działamy w ramach konstytucji i suwerennego państwa.

Były też inne próby ograniczenia działania naszego Związku: dezinformacja, utrudnianie dostępu do technicznych środków działania, represje w stosunku do niektórych członków Związku. Wszystko to zmierzało głównie do osłabienia niezależności Związku i podporządkowania go zewnętrznym czynnikom, a najbardziej jaskrawym przykładem takich zamierzeń była próba fałszywej re-jestracji Związku na podstawie narzuconego statutu. Związek obronił swą

niczalożność i egzekwował realizację porozumień postrojkowych. Działając w tym kierunku Związek podejmował wielokrotnie rozmowy i negocjacje z Rządem, osiągając w tych rozmowach sukcesy głównie w postaci wyegzekwowania placowej części porozumień postrojkowych. W niektórych przypadkach Związek był zmuszony zagrozić użyciem swej broni ostatecznej lub też użyć jej, to znaczy podjąć nowe strajki. Przyczyną zastosowania strajków był upór strony rządowej, która w pewnych sprawach nie reagowała na żadne argumenty wysunięte przez Związek. W niektórych sytuacjach Związek jako całość nie wykazał jednak dostatecznego przygotowania do działań negocjacyjnych, co przyspieszyło lub przedłużyło stosowanie broni ostatecznej.

3. Kryzys gospodarczy nękający nasz kraj od wielu lat wszedł w drugim półroczu 1980r. w nową pogłębioną fazę. Wyraza się to spadkiem produkcji we wszystkich dziedzinach. Szczególnie ostro katastroficzny stan gospodarki ujawnia się na rynku, na półkach sklepowych i magazynach handlowych, wobec obecnych braków towarowych, stanowiących dziś główną dolęgliwość ludzi pracy, stan, z lata 1980r. kiedy zaczęły się strajki, może wydawać się stanem obfitości. Sytuacja ta zmusza do przeanalizowania polityki rewidykacyjnej Związku w takim kierunku, aby z jednej strony odprzeć wszelkie zarzuty, iż przyczyną tego stanu są strajki organizowane przez "Solidarność" a z drugiej strony zwiększyć skuteczność rewidykacji związkowych w realnych a nie tylko pieniężnych wymiarach, musimy znaleźć nowe formy realizacji naszych postulatów bytowych.

Kryzys gospodarczy, pogrążający nasz kraj w nędzy, ma charakter systemowy. Toteż obok działań doraźnych musimy poprzeć zamierzenia reformatorskie, gdyż tylko reforma systemu może nas wyprowadzić z kryzysu. Popieramy taką reformę, która osłabi rolę centralnego planu, usamodzielni przedsiębiorstwa otworzy drogę dla rozwoju indywidualnej inicjatywy gospodarczej ludności w rolnictwie, rzemiośle, przemyśle drobnym i usługach.

III. WARTOSCI IDEOWE

"Solidarność" jako ruch protestu a odnowy społecznej musi zaprezentować społeczeństwu wartości ideowe, które stanowią przeciwieństwo systemu jaki był przedmiotem protestu, a które jednocześnie będą składać się na treść i kierunek odnowy. Określenie tych wartości jest konieczne zarówno ze względu na potrzebę umocnienia tożsamości naszego Związku, jak i na potrzebę organizowania poparcia społecznego dla jego poczynań. Wartości ideowe które Związek podejmuje się realizować zarówno w formie celów, jak i zasad są legitymacją moralną Związku wobec społeczeństwa.

4. Na czele tych wartości trzeba postawić zespół idei ogólnomoralnych, które były w szczególnie cyniczny i jawny sposób gwałcone i lekceważone w systemie przeciwko jakiemu podnieśliśmy protest. Na pierwszym miejscu wśród tych wartości trzeba wynieść zwykłą ludzką uczciwość. Związek jako całość i członkowie Związku jako pojedynczy obywatele muszą w swoim postępowaniu kierować się świadomie uczciwością. Wbrew pozorom nie jest to zasada banalna i nie sprowadza się do tegoż moralizatorstwa lecz stanowi dyrektywę działania społecznego o rozległych konsekwencjach i ogromnej sile odnowicielskiej. Uczciwość to przede wszystkim uznanie zasady równowartości, czyli tego, iż korzyści, które otrzymujemy od społeczeństwa czy od innych ludzi, nie mogą być większe niż nasze dla nich świadczenie. Stanowi to punkt wyjścia do ułożenia stosunków międzyludzkich na wielu obszarach życia społecznego. Zasada uczciwości pozwala nam wystąpić przeciw wszelkim formom niensłężnych korzyści, począwszy od stosowania ukrytych przywilejów, przez korupcję i łapówkarstwo aż do złodziejstwa grosza i mienia państwowego publicznego.

Zasada uczciwości oznacza rzetelność w pracy zawodowej, a więc prowadzi do odbudowy etyki zawodowej, oznacza solidność i dobrą robotę, jako elementarny obowiązek każdego człowieka pracy. "Solidarność" nigdy nie podejmie haniebnej roli naganiczo robotników, ale też nie może zrezygnować z wymagania od swych członków zasady rzetelnej pracy, gdyż tylko taka zasada daje moralne prawo żądania słusznej płacy i godziwych

warunków pracy. Praca nierzetelna to wyludzenie nienależnych korzyści, to oszustwo wobec innego człowieka lub wobec społeczeństwa, takie samo oszustwo jak to, którego przedmiotem byliśmy my, a które w stosunku do nas przyjąłoby postać nierzetelnej pracy i szkodliwych niegodziwych warunków pracy.

Zasada uczciwości to przeciwstawienie się kłamstwu i wydanie walki fałszowi, to stosowanie prawdy w życiu publicznym. Prawda w życiu publicznym powinna stanowić podstawę porządku moralnego nowego społeczeństwa, w którym pragniemy żyć. Dlatego też prawda jest najskuteczniejszym narzędziem w naszym dążeniu do zmiany systemu, w naszym ruchu odnowy.

Uczciwość to również zasada dobrej wiary w prowadzonych negocjacjach rzetelności w dotrzymywaniu umów i lojalności w stosunku do partnerów. Ale stosując te zasady wobec innych uczestników życia publicznego żądamy żeby i do nas je stosowano. W przeciwnym przypadku mamy pełne prawo do napiętnowania wiarolomstwa tych, którzy każdą umowę i porozumienie traktują jako jeszcze jedną formę podstępów i oszustwa.

Wreszcie zasada uczciwości powinna stanowić punkt wyjścia w walce z patologiami społecznymi występującymi zarówno w życiu osobistym członków naszego związku jak i w całym społeczeństwie, a zwłaszcza z najbardziej masowym z tych zjawisk - z alkoholizmem. Alkoholik nie może być uczciwy ani wobec swojej rodziny, ani wobec swego zakładu pracy, ani wobec społeczeństwa.

Wychodząc z naszej idei zrzeszenia się ludzi pracy musimy podkreślić wysoką rangę wartości wyrastających z działania we wspólnocie. Wartości te to solidarność, od której przyjęliśmy nazwę naszego Związku, a także koleżeństwo, zdolność do poniesienia ofiar i poświęceń na rzecz wspólnoty związkowej i szerszego interesu społecznego. Wreszcie wartością taką powinno być idea braterstwa ludzi pracy we wspólnym froncie przeciw wyzyskowi, bez względu na to, jakimi hasłami ten wyzysk jest maskowany.

5. W naszym programie nie możemy pominąć określenia zespołu wartości społecznych, składających się na obraz społeczeństwa, które pragniemy współtworzyć. Wartości te opieramy o zasadę przyrodzonej godności osoby ludzkiej, godności człowieka pracy i jego trudu. Pragniemy, by zasada godności człowieka przeniknęła całe życie naszego Związku i była fundamentem budowy stosunków w nowym społeczeństwie.

Z uznaniem przyrodzonej godności człowieka wynika zasada autentycznego uczestnictwa ludzi pracy w życiu społecznym i publicznym kraju i państwa. Właśnie powstanie naszego Związku, niezależnego i samorządnego, było pierwszą realizacją tej zasady, a jednocześnie było możliwe dzięki wywalczeniu jej na tym szczególnym obszarze. NSZZ "Solidarność" nie może jednak być wyspą autentycznego uczestnictwa społecznego w morzu autokratyzmu władzy i pozornych instytucji, które ten autokratyzm mają maskować. Dlatego też będziemy dążyć do rozszerzenia form udziału społecznego w decyzjach publicznych i zwiększenia liczby grup i ruchów społecznych, które będą ten udział realizować. Jedną z form uczestnictwa społecznego jest kontrola działalności władzy. Będziemy realizować nasze prawo do kontroli i dążyć do poszerzenia tego prawa na inne autentyczne reprezentacje społeczeństwa.

Zasada uczestnictwa oznacza samorządność. Idea samorządności, która leży u podstaw naszego Związku, powinna być również rozszerzona na inne struktury społeczne, m.in. w postaci autentycznych samorządów terytorialnych: gmin, miast, regionu. Popieramy również ideę samorządu w sferze wytwarzania, w przedsiębiorstwie. Powinien to być samorząd o pełnych kompetencjach decydujący o produkcji i sprzedaży. Takemu samorządowi zapewnimy pomoc. Będziemy jednak przestrzegać granicy odpowiedzialności między związkiem zawodowym a samorządem, nie przejmując odpowiedzialności za produkcję.

Uczestnictwo społeczeństwa w życiu publicznym i kontrola społeczna może być zapewnione tylko w ustroju demokratycznym. Uznajemy demokrację, jako formę organizacji społeczeństwa i państwa, za istotną wartość społeczną i będziemy dążyć do przekształceń w tym kierunku instytucji społecznych w naszym kraju. Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko w systemie prawdziwie demokratycznym będziemy mogli skutecznie walczyć o nasze związkowe i pracownicze interesy i tylko w takim systemie działalność naszego Związku będzie rzeczywiście trwale zabezpieczona. Dlatego też będziemy popierać zwiększenie kompetencji istniejących ciał przedstawicielskich: Sejm i rad narodowych, a również, co jest ważniejsze - będziemy dążyć do tego, by te instytucje przedstawicielskie były w pełni reprezentatywne dla społeczeństwa, by pochodziły z wyboru, a nie tylko z pozornego głosowania. Zasada autentycznego uczestnictwa w życiu publicznym nie jest do pogodzenia z naszym udziałem w parawanowych instytucjach, których jedyną rolę stanowi tworzenie fasady maskującej rzeczywisty charakter systemu. Dlatego nasz Związek nie może włączyć się do tzw. Frontu Jedności Narodu. "Solidarność" w FJN to byłoby zaprzeczenie istoty naszej niezależności i sprzeniewierzenie się naszym zasadom odnowy. Prowadziłoby to do utraty wiarygodności w społeczeństwie, a tym samym do utraty poparcia społecznego. Nasze podstawowe zadania związkowe - obrona ludzi pracy - mogą być realizowane tylko w warunkach przestrzegania sprawiedliwości społecznej. Dlatego też będziemy dążyć do tego, by zasada sprawiedliwości społecznej była podstawą dzielenia państwa, jego urzędów i instytucji, by leżała u podstaw wszelkich rozwiązań w zakresie polityki społecznej. Będziemy pilnie zważać na to, aby w pełni było realizowane prawo do pracy. Konieczna i popierana przez nas reforma gospodarcza nie może prowadzić do naruszenia tego prawa.

Zasada sprawiedliwości społecznej i godności człowieka pracy wymaga, aby praca nasza była wynagrodzona sprawiedliwie i godziwie. Stawiając, jako główne zadanie związkowe, ochronę pracy i płacy, występujemy w naszych rezyduacjach placowych nie w imię egoizmu grupowego, lecz w oparciu o zasady moralne. Domagamy się płacy słusznej, a więc takiej, która zapewni godziwe warunki utrzymania pracownika i jego rodziny, a pracującemu dostarczy satysfakcji z poniesionego trudu i wyuczonego zawodu. Widzimy w rodzinie podstawową komórkę społeczną i domagamy się jej zabezpieczenia w ramach właściwej polityki społecznej, przez wprowadzenie odpowiednich zasiłków rodzinnych, rozbudowanie urządzeń socjalnych i opieki zdrowotnej. Będziemy domagać się zabezpieczenia społecznego wykraczającego poza świadczenia placowe: ustanowienie takich emerytur i rent oraz zapewnienie minimum socjalnego, aby ochraniały przed nędzą i poniżeniem.

W naszym Związku najbardziej dynamiczną siłą są ludzie młodzi, ogromna część zeń wielkich zakładów pracy stanowi młodzież. Będziemy domagać się stworzenia nowych perspektyw dla młodego pokolenia, rozszerzenia drogi jego awansu zawodowego i społecznego oraz zabezpieczenia życiowych potrzeb młodych ludzi, z których najważniejsza do zaspokojenia jest potrzeba własnego mieszkania.

Jednym z warunków sprawiedliwości społecznej jest praworządność. Praworządność oznacza, że źródłem prawa jest wola społeczeństwa, a prawo jest podstawą stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Praworządność oznacza, że nikt nie może stać ponad prawem, a przeciwnie, prawo ma stać ponad wszystkimi. Każdy człowiek, organizacja, instytucja są równe wobec prawa, a więc nikt nie może korzystać z przywilejów wobec prawa i nikt nie może nadużywać prawa ze szkodą dla innych.

Praworządność to również odpowiedzialność władzy i ludzi sprawujących władzę wobec społeczeństwa. Udział we władzy nie może chronić przed odpowiedzialnością za naruszenie prawa i za popełnione błędy. Zastosowanie zasady odpowiedzialności wobec wszystkich na równych warunkach zdecydowanie o przywróceniu wiary w prawo i sprawiedliwość.

Nasza działalność związkowa wymaga dla swego rozwoju przestrzegania wolności obywatelskich zapisanych w Konstytucji PRL i przestrzegania praw człowieka, zapisanych w ratyfikowanych przez PRL międzynarodowych paktach praw obywatelskich, politycznych, społecznych i gospodarczych. Dlatego też dążymy do tego, by były one w naszym kraju w pełni respektowane. W szczególności wysoko cenimy wolności umożliwiające swobodną aktywność w życiu publicznym, a więc prawo do posiadania własnych poglądów i do ich wyrażenia, co oznacza wolność słowa i druku, prawo do zgromadzeń i prawo do stowarzyszenia się. Będziemy bronić ludzi represjonowanych za korzyść z tych wolności, uznając, że represje takie stanowią naruszenie praworządności.

Przyrodzona godność osoby ludzkiej i zasada sprawiedliwości społecznej prowadzą nas do idei równości. Zasadę równości podejmujemy jako warunek równych szans, jako sprzeciw wobec wszelkich przywilejów, również tych, które może dawać władza i jako niedopuszczenie do takiego zróżnicowania dochodów i pozycji społecznych obywateli, które w zasadniczy sposób mogą naruszyć nasze społeczne ideały. Z drugiej strony wiemy, że zasada równości zrozumiana mechanicznie prowadzi zawsze do tyranii i stanowi swoje własne zaprzeczenie.

C. Związek nasz nawiąże do tradycji ruchu robotniczego, ożywiając te wątki owej tradycji, które umocnią nas w naszych ideałach demokracji, sprawiedliwości, wolności i równości. Nie możemy zapomnieć, że nie jesteśmy pierwszym pokoleniem, które podejmuje walkę o interesy ludzi pracy, choć jesteśmy pierwszym pokoleniem, które tę działalność prowadzi w konfrontacji z tak potężnym pracodawcą.

W tradycji ruchu robotniczego rolę szczególnego symbolu odgrywa Święto 1 Maja. W roku bieżącym w 95 lat po strajku robotników amerykańskich, który dał początek temu świętu, będziemy obchodzić 1 Maja w nowych warunkach, mając swój niezależny związek zawodowy. Toteż musimy temu świętu nadać nową treść i nową formę, gdyż nie jest to święto państwowego pracodawcy, lecz nasze święto, święto ludzi pracy. W szczególności trzeba z obchodów 1-majowych wyeliminować główny punkt oficjalnego scenariusza: przemarsz ludzi pracy przed trybuną. Przejście przed trybuną jest zawsze złożeniem hołdu i taką funkcję "wychowawczą" miał ten akt miał spełnić w ramach manipulowania świadomością nas. Wolni ludzie pracy nie mają powodu składać takiego hołdu. Trzeba zatem obchody 1-majowe skoncentrować wokół form, które dawniej wypełniały to święto, gdy nie było państwowych trybun. Główną taką formą powinien być wiec, na którym przywódcy "Solidarności" mogą podsunąć dotychczasowy dorobek naszego Związku i wskazać nowe kierunki działania.

Wzbogacimy tradycję naszego ruchu związkowego przez włączenie do niej wydarzeń, które znaczą historię protestów polskiego święta pracy w ostatnich kilkudziesięciu latach. Będziemy pamiętać o czerwcowych wystąpieniach robotników poznańskich w 1956r. i robotników Radomia i Ursusa w 1976r. Będziemy czcić pamięć ofiar masakry robotniczej w 1970r. uznając 16 grudnia jako dzień żałoby. Będziemy obchodzić 31 sierpnia - rocznicę podpisania porozumienia - jako dzień naszego zwycięstwa.

7. Społeczny protest strajkowy z lata ubiegłego roku, który znajduje się u źródeł naszego Związku, był skierowany również przeciw systematycznemu wypieraniu naszego społecznego świadomości naszych wartości narodowych. Ten aspekt protestu znalazł wyraz w masowym i sponenicznym użyciu w czasie strajków symboli narodowych, opasek i chorągwi biało-czerwonych, godła i hymnu narodowego. W tych aktach symboliki narodowej wyraził się instykt polskiego święta pracy, który zwrócił się do tych wartości, jakie mogły odbudować jego tożsamość narodową.

Nasz Związek będzie kontynuował ten kierunek aspiracji ideowej. Uznajemy wartości narodowe za cenną i żywotną część naszej zbiorowej świadomości, której na imię Polska i uważamy, że patriotyzm Polaków, patriotyzm milionów członków naszego Związku jest niezastąpioną płaszczyzną integracji i społecznej ofiarności na rzecz Ojczyzny. Uważamy, że wartości narodowe stanowią podstawową rację odrębności naszego społeczeństwa we współczesnym świecie i w tej części Europy oraz ostateczne uzasadnienie naszej niepodległości i suwerenności państwowej. Wartości narodowe stanowią główną treść naszej historii i główną inspirację naszej kultury. Mamy prawo do ich zbiorowego przeżywania w formie uczczenia świąt narodowych upamiętniających wielkie chwile naszej historii. W działaniach naszego Związku powinny być one trwale obecne również na tych obszarach, gdzie dotychczas nie było dla nich miejsca. Chodzi np. o dobór patronów dla naszych zakładów pracy. Sięgnijmy do naszej historii politycznej i gospodarczej, do historii kultury do historii regionu, do lokalnych bohaterów i wyderzeń zapisanych w naszej branży czy zakładzie i wydobądźmy z zapomnianej postaci i daty, których imiona tworzyć będą nową - autentyczną więź zalogi z zakładem.

8. Związek nasz jest organizacją wieloświatopoglądową i otwartą dla ludzi różnych wyznań, ale ogromnie większość jego członków, tak jak większość naszego narodu została wychowana w religii chrześcijańskiej. Dlatego też wartości ideowe, które włączamy do naszego programu mają inspirację chrześcijańską. Symbolika religijna, chrześcijańska, jest obecna w działaniach naszego Związku, a udział we Mszy św. odprawionej w czasie strajku był dla strajkujących źródłem siły, umożliwiającym im wytrwanie. Krzyż obok orła wiszący w wielu lokalach związkowych ma przypominać naszym członkom ich rodowód moralny i wypełnić wiarą w słuszność naszej sprawy. Będziemy kontynuować ten nurt inspiracji związkowej nie rezygnując bynajmniej ze świeckiego charakteru naszej organizacji.

IV. ZAKOŃCZENIE

9. "Solidarność" jest główną gwarancją procesu odnowy. Nie ma innej siły społecznej w Polsce, która by ją mogła zastąpić w tym dziele. Krocząc po drodze odnowy musimy być zdeterminowani i gotowi do ponoszenia ofiar. Albo "Solidarność" przekształci swoje otoczenie społeczne, albo też dotychczasowy system narzuci nam swoje normy i cele, sparaliżuje nasze wysiłki i w końcu pochłonie "Solidarność", przekreślając raz na zawsze nadzieje na odrodzenie.

Dla nas nie ma odwrotu z drogi przez nas obranej. Nie ma odwrotu ani dla Związku, ani dla jego członków. Odwrót, a nawet zatrzymanie się to śmierć w starych dekoracjach. Możemy iść tylko naprzód, musimy być stale w ofensywie.

Po naszej stronie jest historyczna racja i do nas należy przyszłość.

Stefan Kurowski

Warszawa 16.03.1981r.

Przedruk z Tygodnika Powszechnego z dn. 19.04.1981r.

Nr 16